

# Modell Europa Parlament (MEP)

## 32. Internationale Sitzung

World Congress Centre Bonn

21.-28 November 2009



Europa mitbestimmen  
Europa erleben  
Europa prägen

## Krótką relacją z posiedzenie MEP w Bonn

**Marlena Strużak**

12.12.2009

Wkroczyliśmy na lotnisko w dobrych humorach (później nawet w chwilach kryzysu nas on nie opuszczał, stąd określenie delegacji polaków jako 'Pogodnej Eskapady'), podekscytowani i gotowi na nową przygodę. Od razu dostrzeżliśmy inne delegacje. Nie trudno było zauważyć grup młodych ludzi rozglądających się nerwowo wokół siebie.

Śmiejąc się i dyskutując czekaliśmy na przystanku na swego młodego 'opiekuna' zobligowanego do tego, by dowieźć nas bezpiecznie do szkoły, z której odebrać nas mieli nasi „nowi rodzice”. Z rodzinami bywało różnie, jak to różnie bywa z ludźmi - liberalni i rozmowni, introwertyczni i niezainteresowani... Trafiłam na cudowną, wręcz wymarzoną w takich okolicznościach rodzinę. Nie dość, że ich otwarta postawa, poczucie humoru i zezwolenie na wieczorne wypadki na miasto pozwoliły mi szybko się zadomowić i poczuć swobodnie, to jeszcze ta przepyszna, kaloryczna kuchnia!

U większości rodzin mieszkały po dwie, trzy osoby z różnych delegacji. Mieszkałam z Holenderką, której poznanie i dzielenie domu uważam za jedną z najlepszych rzeczy jakie przytrafiły mi się na Młodzieżowym Parlamencie Europejskim.

Warto wspomnieć, iż z moimi polskimi kolegami bardzo szybko dowiedzieliśmy się, że reszta uczestników MEP'u z innych delegacji brała wcześniej udział w krajowych posiedzeniach parlamentu, dzięki czemu posiadali pewne doświadczenie i wiedzę.

Nadeszła niedziela i pierwsze posiedzenia komitetów. Przyznaję, iż ubyło mi pewności siebie gdy musiałam pożegnać się z moimi kolegami i pójść w nieznaną za nowymi kolegami z innych krajów. Wiedziałam, iż mój komitet zająć miał się problemem konfliktu w Afganistanie i roli, jaką Unia Europejska powinna w nim grać. I tu było ogromne zaskoczenie. Okazało się bowiem, że znaczna większość dzieciaków z mojej komisji (ba, nie tylko mojej!) temat miała w małym paluszku, dobrze wiedzieli co mają robić, od czego zacząć i na czym zakończyć, o debatach i dysputach nie wspomnę. Ich wiedza w zakresie Afganistanu była tak obszerna i niesamowita, że przez połowę spotkania siedziałam z otwartą buzią i trudno mi było otrząsnąć się z szoku.

Jak już kolega Tobiasz napisał, praca komitetów łatwa nie była, trwała naprawdę długo i wymagała dużego zaangażowania. Tak na marginesie - niestety nie omieszkam stwierdzić, że prawdopodobnie niewielka część 'prawdziwych' polityków mogłaby doścignąć tych młodych fascynatów :)

Jako młoda, rzucona na głęboką wodę osoba przed wyjazdem do Bonn postanowiłam traktować go jako przygodę i szansę na nowe, fascynujące doświadczenia.

Pomimo pewnego braku informacji w kwestii praktycznej wyjazdu, problemów z finansami oraz kilku przykrych sytuacji na miejscu za nic w życiu nie oddałabym tego tygodnia spędzonego w Bonn. Tworzenie przyjaźni z naprawdę różnymi i niesamowitymi ludźmi z innych narodów, poznawanie ich tradycji i kultury, a nawet poszerzanie swej wiedzy w zakresie polityki otworzyło mi (i na pewno reszcie moich kolegów) oczy na wspaniałość i niepowtarzalność tego typu spotkań, oraz utwierdziło nas w tym, że nie jesteśmy jedynie obywatelami Polski, Węgier czy Niemiec, ale również obywatelami całego świata.

Mam nadzieję, że nasze doświadczenie pomoże reprezentantom Polski na następnych posiedzeniach.

-----  
Serdecznie dziękujemy za wsparcie finansowe Fundacji im. Macieja Klewińskiego  
oraz  
Samodzielnemu Kołu Terenowe Nr 52 STO w Warszawie  
Samodzielnemu Kołu Terenowe Nr 10 STO w Milanówku